

slajdy z widokami
z... tegoż parku.
Gdzie tu logika???

W parku!

TOMASZ NOWOCIŃSKI
DZIAŁ WYDARZENIA

O takim bezsensie świat jeszcze nie słyszał! Władze Chojnic (woj. pomorskie) zamontowały

w parku 50-calowy telewizor. W zamkniętej skrzynce z pancerną szybą mieszkańcy mogą podziwiać zdjęcia... tegoż parku. Komu to potrzebne? Chyba temu, kto sprzedał miastu telewizor i zarobił...

Gdy spaceruje się po 40-tysięcznych

Chojnicach, widać zmiany w miasteczku. Został zrewitalizowany rynek i zbudowany piękny park. Można tu spacerować, odpocząć na ławce wśród natury. Wszystko dobrze, dopóki nagle człowiek nie stanie przed kompletnie dziwaczna instalacją... Po co niby

oglądać zdjęcia parku na 50-calowym telewizorze? – Większej głupoty nikt w stanie nie jest sobie wymyślić – grzmi pan Jan, którego reporterzy **Faktu** spotkali w parku. – Ledwie coś widać, jak jest słońce. **Burmistrz mimo krytyki ze strony mieszkańców i opozycji-**

nych radnych telewizora broni niczym lew. – To park ekologiczny i z funduszu ochrony środowiska została budowa po części sfinansowana. Telewizor był w projekcie – mówi Arseniusz Finster (48 l.), burmistrz. – Można z urzędu pobrać klucze od skrzynki, pilota i mikrofon, i zorganizować lekcje ekologiczne.

Ale wychodzi na to, że zainteresowania jeszcze nie było. – Gdybym był pedagogiem, to na pewno zorganizowałbym taką lekcję – twar- do brnie burmistrz. – **Ja korzystałem z niego, organizując konferencję prasową.** Telewizor to nasz

pomysł. – Miasto ładnie, ale po co ten telewizor tu w parku i jeszcze na nim zdjęcia parku? – pyta Leon Marzec (77 l.), emeryt. – Jak siedzę w parku, to widzę park. A telewizor mam w domu!



LEON I IRENA MARZEC

„To bez sensu”

Po co tu telewizor, skoro jesteśmy w tym parku i widzimy go na własne oczy. A telewizor mamy w domu

Strażacy uratowali łosia za pomocą węża

Oj, łosiu! Uważaj, gdzie wskakujesz, bo to może się skończyć źle! Za drugim razem ludzie mogą ci nie pomóc...

Te przestrogi powinien sobie wziąć do serca dorodny zwierz z Kiejkut Starych (woj. warmińsko-mazurskie), który miał pecha i wsko-

czył do dołu wypełnionego błotem. Dół okazał się tak głęboki, że łos nie miał siły, by sam się wydostać. Gdy dostrzegli go leśnicy, był już wyczerpany. Konieczna była błyskawiczna akcja.

Leśnicy z Korpel wezwali strażaków. Ci rozkopali brzeg dołu, by utworzyć łagodne wyjście, zarzucili wąż na poroże łosia i wyciągnęli ważące 300 kg zwierzę. Po chwili zmęczony, pokryty błotem, ale zdrowy łos znów cieszył się wolnością. **TON**



Wyciąganie łosia nie było łatwe

Na poroża zarzucono mocny wąż do gąszenia



Łos był mokry, ale wolny

Mama spała, dziecko spacerowało

Trzyletni malec spacerował ulicami Tomaszowa. Przechodząca obok niego kobieta zaalarmowała policjantów.

Mundurowi skojarzyli, gdzie może mieszkać chłopczyk. W mieszkaniu, do którego trafili, z 28-letnią matką chłopca było jeszcze dwoje dzieci: 7- i 9-letnie. W rozmowie z funkcjonariuszami ko-

bietta stwierdziła, że wysłała 3-latkę do pobliskiej piekarni po bułki. Miała 1,3 promila alkoholu w organizmie. Ponieważ nie miał się kto właściwie zaopiekować jej dziećmi, cała trójka trafiła do pogotowia rodzinnego. O dalszych losie rodziny zdecyduje sąd. **MM**